

BIBLIOTECZKA TOMISTYCZNA

Nr 1

ŚW. TOMASZ Z AKWINU

O SPOŁECZEŃSTWIE I WŁADZY

DE REGIMINE PRINCIPUM

I, 1-3

Tłumaczył

O. I. S.

Kolekcja
Emilia Kornasia

LWÓW 1939

WYDAWICTWO OO. DOMINIKANÓW

BIBLIOTECZKA TOMISTYCZNA

Nr I

ŚW. TOMASZ Z AKWINU

O SPOŁECZEŃSTWIE I WŁADZY

DE REGIMINE PRINCIPUM

I, 1-3

Tłumaczył

O. I. S.



**Kolekcja
Emila Kornasia**

LWÓW 1939

WYDAWNICTWO OO. DOMINIKANÓW



CM KEK

330519

Za pozwoleniem Władzy Duchownej

Odbitka z „Polskiego Przeglądu tomistycznego“ nr 1, 1939

Z drukarni dominikańskiej, Lwów

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D1 nr ²⁵¹...../201/..... ⁴ CM

Rozprawka św. Tomasza, zatytułowana „*De rege et regno*” albo „*De regimine principum*”, z której podajemy w przekładzie trzy pierwsze rozdziały, powstała prawdopodobnie w latach 1265-1267, tj. w czasie pobytu św. Tomasza na dworze papieskim (1259-68). Św. Tomasz ukończył już był Sumę przeciw poganom (1260), a nie zaczął jeszcze pisać Sumę teologii (1267); zajmowało go w tym okresie głównie studium dzieł Arystotelesa, do których napisał wtedy kilka komentarzy: w r. 1266 ukazał się jego komentarz do psychologii i etyki, a w r. 1268 do polityki Arystotelesa. Nasza rozprawka jest właśnie wynikiem badań i rozmyślań Doktora Powszechnego nad tym ostatnim dziełem greckiego filozofa. Autor podaje w nim jasny i zwięzły zarys swojej filozofii społeczeństwa.

Adresatem rozprawki był jakiś król Cypru, prawdopodobnie Hugon II, albo Hugon III. Rzecz pozostała jednak niewykończona; tekst autentyczny sięga tylko do końca 4 rozdziału II księgi — resztę dodał ktoś z bezpośrednich uczniów św. Tomasza, zdaje się Ptolomeusz z Lucca.

I

1. Musimy zacząć wykład naszego przedmiotu od wyjaśnienia, co należy rozumieć przez nazwę „król”.

We wszystkim, co jest podporządkowane jakiemuś celowi, a gdzie (zarazem) można postępować tak lub inaczej, potrzeba jakiegoś czynnika kierowniczego, dzięki któremu osiągnie się cel prostą drogą. Bo (np.) okręt miotany w różne strony rozmaitymi wiatrami do przeznaczonego portu nie przybije, jeśli nie pokieruje nim zapobiegliwy sternik. Otóż człowiek posiada pewien cel, do którego

zmierza całe jego życie i działalność, a to dlatego, że jest istotą działającą pod kierunkiem rozumu, a tej przysługuje oczywiście działanie celowe. Ale ludzie rozmaicie dążą do zamierzonego celu, jak to widać ze samej różnorodności ludzkich dążeń i czynów. Człowiek potrzebuje więc kierownika, który by go wiódł do celu.

2. Gdyby człowiekowi było właściwym życie w samotności, tak jak wielu zwierzętom, nie potrzebowałby innego kierownika w dążeniu do celu, lecz każdy byłby sam sobie królem, pod władzą Boga, Króla najwyższego, o tyle mianowicie, że kierowałby swoimi czynnościami za pomocą światła rozumu, otrzymanego od Boga. Człowiek jest jednak z natury istotą towarzyską i społeczną, żyjącą w gromadzie, w wyższym stopniu jeszcze niż inne zwierzęta, jak to wskazują jego potrzeby naturalne.

3. Podczas gdy mianowicie innym zwierzętom sama przyroda przygotowała pożywienie, owłosienie, samoobronę w postaci zębów, rogów, szpon, lub conajmniej chyżości w ucieczce — człowiek niczego z tych rzeczy od przyrody nie otrzymuje, bo zamiast wszystkiego dany mu jest rozum, dzięki któremu pracą rąk może sobie wszystko zdobyć. Ale przygotowaniu tego wszystkiego jeden człowiek nie podola, gdyż jednostka nie jest w stanie ułożyć sobie sama życie w wystarczający sposób. Życie w gromadzie jest więc dla człowieka naturalne.

4. Poza tym innym zwierzętom wrodzone jest naturalne rozpoznanie wszystkiego, co pożyteczne lub szkodliwe; tak np. owca instynktownie poznaje w wilku nieprzyjaciela, podobnie niektóre zwierzęta instynktownie rozpoznają pewne rośliny lecznicze i inne przedmioty potrzebne im do życia. Natomiast człowiek ma z natury tylko ogólnikowe poznanie przedmiotów potrzebnych do życia, a to dlatego, że wychodząc z zasad ogólnych może za pomocą rozumu dojść do poznania szczegółowych potrzeb swego życia. Ale (znowu) samotna jednostka nie może za pomocą swojego rozumu poznać wszystkich (prawd) tego rodzaju; (ludzie) muszą więc żyć w gromadzie, aby jeden drugiemu pomagał i aby różne jednostki mogły zajmować się wynajdywaniem różnych (prawd) potrzebnych do życia, np. jedna

w zakresie lecznictwa, druga w innym, trzecia w jeszcze innym.

5. Jasnym tego dowodem jest również fakt, że wyłączną właściwość człowieka stanowi posługiwanie się mową, dzięki której może innym całkowicie wyrażać swoją myśl. Wprawdzie inne zwierzęta również wyrażają sobie wzajemnie swoje uczucia ogólnikowo, np. pies okazuje gniew przez szczekanie, a inne wyrażają swoje uczucia w rozmaity sposób; człowiek jednak spośród wszystkich zwierząt żyjących stadnie (jak np. żórawie, mrówki i pszczoły) najlepiej umie porozumiewać się z innym człowiekiem. Mając to na względzie Salomon pisze (Ekl. 4, 9): „lepiej tedy dwóm być społecem, niż jednemu; albowiem mają pożytek ze swego towarzystwa“.

6. Jeśli przeto zgodnym z naturą człowieka jest życie w licznym społeczeństwie, koniecznym jest, by istniała wśród ludzi (władza), rządząca gromadą. Gdyby mianowicie w licznej gromadzie każdy z jej członków starał się tylko o to, co jemu (osobiście) potrzebne, gromada rozproszyłaby się w różnych kierunkach, chyba, że znalazłby się ktoś, kto by troszczył się o dobro całej gromady — podobnie jak ciało ludzkie, czy jakiegokolwiek zwierzęcia, rozpadłoby się w braku jakiejś wewnętrznej siły kierowniczej, dążącej do dobra wspólnego wszystkich członków. Mając to na względzie Salomon mówi (Przys. 2, 14), że „gdzie nie masz rządcy, lud upadnie“.

7. Można to także uzasadnić rozumowaniem. To, co (każdemu) właściwe, nie pokrywa się z tym, co wspólne: właściwości różnią jednostki, a (sprawy) wspólne łączą. Różnym zaś skutkom odpowiadają różne przyczyny. Dlatego poza tym, co skłania do (szukania) dobra własnego poszczególnych (jednostek), potrzebny jest również jakiś czynnik powodujący dążenie do wspólnego dobra gromady. Stąd też ilekroć istnieje wielość czynników podporządkowanych jednemu celowi, jeden z nich rządzi drugim. I tak w wszechświecie ciało, ciało pierwsze, zwane „niebieskim“ rządzi innymi zgodnie z planem Opatrzności¹⁾,

¹⁾ Według astronomii średniowiecznej, przejętej od Arystotelesa z pewnymi dodatkami arabskimi, naokoło ziemi krąży kilka

a wszystkimi ciałami kierują stworzenia rozumne²); podobnie w człowieku dusza rządzi ciałem, a rozum niższymi władzami duszy, tj. gniewliwą i pożądliwą³). Również, wśród członków ciała jeden zajmuje pierwsze miejsce i porusza inne, mianowicie serce, czy też głowa⁴). W każdej gromadzie powinien więc istnieć czynnik rządzący.

8. W niektórych sprawach podporządkowanych celowi można jednak działać dobrze albo źle. Stąd także w rządzeniu gromadą znajdujemy dobre i złe (postępowanie). Kierownictwo każdej rzeczy jest dobre, gdy dana rzecz osiąga swój właściwy cel; jest natomiast złe, kiedy dana rzecz chybia właściwego celu. Inny jest jednak właściwy cel gromady ludzi wolnych, a inny gromady niewolników. Wolnym jest mianowicie ten, kto jest panem swoich czynów; niewolnik zaś stanowi własność innego

„sfer“. Pierwsza z nich (najbardziej zewnętrzna) powoduje wszelki ruch w drugiej, ta w trzeciej itd. a ostatnia (sfera księżyca) porusza wszystkie ciała na ziemi. Wobec tego pierwsza sfera, którą tutaj św. Tomasz nazywa „pierwszym ciałem“ pośrednio rządzi wszystkimi innymi ciałami.

²) Zgodnie z nauką Arystotelesa (w arabskiej interpretacji) sferami kierują tzw. „inteligencje“, utożsamione przez św. Tomasza z aniołami. Skoro więc pierwsza sfera rządzi wszystkimi innymi ciałami, a nią kieruje anioł, który jest stworzeniem rozumnym, można powiedzieć, że wszystkimi ciałami rządzi takie właśnie stworzenie. — Warto zaznaczyć, że przytoczone tu tezy nie stanowią przesłanki, lecz tylko ilustrację dowodu św. Tomasza. Sam dowód, mimo że wspomniane teorie zostały zarzucone na rzecz innych, pozostaje do dziś w mocy, gdyż opiera się wyłącznie na analizie pojęcia czynu zbiorowego.

³) Według św. Tomasza dusza ludzka posiada kilka uzdolnień (cech), umożliwiających jej różne funkcje, a zwanych — potocznej mowie — „władzami“. Są nimi rozum i wola — objęte tutaj wspólną nazwą „rozum“ (w szerszym słowa znaczeniu), oraz dwie władze uczuciowe, mianowicie jedną, która umożliwia uczucia bojowe (gniew, nadzieja, zniechęcenie, odwaga i obawa) i drugą, której funkcjami są uczucia zwykłe (radość, pożądanie, miłość itd.). Pierwszą z nich nazywa się zwykle „władzą gniewliwą“, drugą „pożądliwą“, a to ze względu na to, gdyż najbardziej charakterystycznym uczuciem pierwszej jest gniew, drugiej pożądanie.

⁴) Według fizjologii średniowiecznej serce i głowa są ośrodkami i głównymi motorami życia w zwierzęciu.

(człowieka). Jeśli więc władca gromady wolnych kieruje nią ku dobru wspólnemu, jego rządy są dobre, sprawiedliwe i właściwe dla ludzi wolnych; jeśli zaś używa władzy nie dla dobra wspólnego, lecz dla dobra prywatnego, jego rządy są niesprawiedliwe i przewrotne. Toteż takim władcą grozi Pan u Ezechiela (34, 2): „Biada pasterzom (izraelskim), którzy paśli samych siebie“, mianowicie szukając własnej korzyści, „izali nie trzody pasą pasterze?“ Bo pasterze powinni zabiegać o dobro trzody, a wszyscy rządzący o dobro podwładnej im gromady.

9. Jeśli niesprawiedliwe rządy wykonuje jednostka i używa ich dla własnej korzyści, a nie dla dobra gromady, którą włada, władca nazywa się „tyranem“. Nazwa ta wywodzi się od (greckiego słowa) „moc“, ponieważ tyran, zamiast rządzić w imię sprawiedliwości, uciska przemocą; stąd starożytni nazywali „tyranami“ także możnowładców. Jeśli zaś niesprawiedliwie rządzi nie jednostka, lecz grupa i to nieliczna, rządy nazywają się „oligarchią“, tzn. „panowaniem niewielu“⁵⁾; istnieje ona wtedy, gdy garstka gnębi lud dla własnego wzbogacenia się. Gdy natomiast niesprawiedliwe rządy sprawuje wielu, mamy do czynienia z demokracją, czyli z panowaniem ludu⁶⁾; dzieje się to wówczas, gdy tłum biednych siłą ciemieży bogatych. W tym wypadku cały naród staje się jakby jednym tyranem.

10. Podobnie podzielić można także rządy sprawiedliwe. Jeżeli gromadą rządzi liczna grupa, rządy noszą ogólną nazwę „politii“⁷⁾, np. gdy w mieście lub kraju rządzi armia.

⁵⁾ Wyraz „oligarchia“ posiada u św. Tomasza węższe znaczenie niż w mowie polskiej współczesnej, oznacza mianowicie tylko rządy niesprawiedliwe nielicznej grupy.

⁶⁾ Chcąc przełożyć wyraz „demokracja“ na współczesny język polski, należałoby właściwie pisać „zła demokracja“; mianowicie u św. Tomasza słowo nasze na węższe znaczenie niż obecnie w języku polskim. Warto zauważyć, że św. Tomasz nie ma wcale na myśli demokracji społecznej, lecz tylko ustroju.

⁷⁾ Słowo pochodzi z greckiego (πολιτεία) w którym oznacza dokładnie to samo, co dzisiaj nazywamy „demokracją“; dlatego św. Tomasz zacieśniając (za Arystotelesem) jego znaczenie do demokracji sprawiedliwej, zaznacza, że chodzi o nazwę ogólną.

Jeśli zaś rządzi nieliczna grupa ludzi uczciwych, taki ustrój nazywa się „arystokracją“, czyli rządem najlepszym, albo najlepszych⁸⁾, którzy z tego względu nazywają się (od łacińskiego słowa „optimus“) „optymatami“. Jeśli wreszcie sprawiedliwe rządy dzierży jednostka, nazywa się ona „królem“ w ścisłym tego słowa znaczeniu⁹⁾. Stąd Pan mówi przez (proroka) Ezechiela (37, 24): „A sługa mój Dawid będzie królem nad nimi; pasterz jeden będzie dla nich wszystkich“. Wynika stąd jasno, że istotną cechą króla jest (1) że sam jeden sprawuje rządy i (2) że jest pasterzem dbającym o dobro wspólne swoich podwładnych, a nie o własne korzyści.

11. Otóż, skoro człowiekowi, który w samotności nie może zaspokoić swoich potrzeb życiowych, właściwym jest życie w gromadzie, społeczeństwo będzie tym doskonalsze, im bardziej będzie w stanie zaspokoić potrzeby życiowe swoich członków. Pewna samowystarczalność życiowa istnieje już w rodzinie, zamieszkującej jeden dom, mianowicie odnośnie do naturalnych funkcji rodzenia, wychowywania potomstwa itp.; podobnie we wsi, odnośnie do zakresu jakiegoś określonego rzemiosła; w mieście¹⁰⁾ natomiast, społeczeństwie doskonałym, odnośnie do wszystkich potrzeb życiowych — tym bardziej zaś w kraju, który sam jeden zaspokoić może potrzebę wspólnej walki i wzajemnej pomocy przeciw nieprzyjacielowi. Toteż „królem“ w naj-

Już św. Tomasz nie znalazł odpowiednika łacińskiego dla tego słowa; za jego przykładem pozostawiamy wyraz grecki.

⁸⁾ „Arystokracja“ św. Tomasza nie jest pojęta jako klasa, ale jako ustrój; nie ma także nic wspólnego z dziedzicznością, tytułami itp. Chodzi o sprawiedliwą oligarchię; por. dop. 5.

⁹⁾ Ta sama uwaga: „król“ to mniej więcej to samo, co dzisiejszy „dyktator“, „wódz“ itp. Św. Tomasz nie wspomina ani o dziedziczności, ani o sakralnym charakterze tego urzędu, charakterystycznych cechach króla z nowoczesnym tego słowa znaczeniu.

¹⁰⁾ „Miasto“ jest tutaj przekładem greckiego πόλις, oznacza więc miasto wraz z niewielkim otaczającym je krajem; takim miastem były np. starożytne Ateny. Arystoteles — z którego głównie korzysta tutaj św. Tomasz — oparł swoją teorię polityczną na obserwacji życia takich właśnie mikroskopijnych państweczek-miast.

ściślejszym tego słowa znaczeniu nazywamy tego, kto rządzi społeczeństwem doskonałym, tj. miastem, albo krajem; natomiast władca domu, nazywa się nie „królem“, ale „ojcem rodziny“; ma on jednak pewne podobieństwo z królem; stąd to królów nazywa się czasem „ojcami ludów“.

12. Z powyższych (rozważań) wynika, że królem jest ten, kto rządzi miastem lub krajem, a rządzi nim mając na celu dobro wspólne; dla tego Salomon pisze (Ekl. 5, 8), że „król rozkazuje wszystkim ziem, która mu służy“.

II

1. Po tym wstępie wypada rozważyć, co lepiej odpowiada (potrzebom) miasta, względnie kraju: rządy wielu, czy jednostki. Na to pytanie można odpowiedzieć ze stanowiska celu rządów.

2. Każdy panujący powinien zmierzać do dobra tego, czym podjął się rządzić: do kapitału okrętu należy uchronić okręt od niebezpieczeństw morskich i doprowadzić go bez szkody do zbawczego portu. Otóż dobro i powodzenie zjednoczonej gromady polega na zachowaniu jedności, którą nazywamy „pokojem“, bo bez niej nie tylko nie ma pożytku z życia społecznego, ale życie w niezgodzie staje się nawet ciężarem dla samej gromady. I to właśnie powinno najbardziej leżeć na sercu władcy gromady: uzyskanie jedności pokoju. Niesłusznie postąpiłby nawet, gdyby się zastanawiał, czy ma pokój zaprowadzić w podwładnej sobie gromadzie, podobnie jak lekarz, który by zastanawiał się, czy ma leczyć powierzonego mu chorego; bo tylko środki prowadzące do celu, a nie (sam) cel, ku któremu dążymy, mają być przedmiotem zastanawiania się. Dlatego i Apostoł, zaleciwszy wiernemu ludowi jedność ducha, dodaje (Ef. 4, 3): „starajcie się zachować jedność ducha w związku pokoju“. Im więc jakieś rządy skuteczniej przyczyniają się do zachowania jedności pokoju, tym są lepsze, gdyż za lepsze uważa się to, co lepiej prowadzi do celu. Otóż jasnym jest, że to, co samo stanowi istotną jedność, bardziej przyczynia się do stworzenia jedności, niż to, co złożone — podobnie, jak najskuteczniejszą przy-

czyną ciepła jest przedmiot istotnie gorący¹¹⁾). Lepsze są więc rządy jednostki niż wielu.

3. Ponadto widoczną jest rzeczą, że jeśli rządzi wielu i nie ma między nimi zgody, żadną miarą nie potrafią zachować gromady. Aby więc grupa mogła w ogóle rządzić, musi jakąś jedność posiadać — bo grupa nawet statku nie pociągnie w określonym kierunku, o ile jakoś nie uzgodni swoich wysiłków. Otóż o zjednoczeniu kilku jednostek mówimy dlatego, że jest w nim podobieństwo do jedności. Lepiej więc rządzi jednostka (będąca jednością), niż grupa, która jest do jedności tylko podobna.

4. Wreszcie wszystko co naturalne jest najlepsze, gdyż przyroda urzeczywistnia w każdej rzeczy to co najlepsze. Otóż zgodnie z naturą władza należy zwykle do jednostki. I tak, w gromadzie członków znajduje się jeden, który porusza innymi, mianowicie serce¹²⁾; jedna władza duszy w zasadzie przewodzi innym, mianowicie rozum; pszczoły mają tylko jedną królową, a i w całym świecie panuje jeden Bóg, Stwórca i Pan wszystkiego. Można to także uzasadnić rozumowaniem, gdyż wszelka mnogość wywodzi się mianowicie z jedności. Dlatego też, skoro twory techniki naśladują dzieła przyrody i tym są lepsze, im bardziej podobne do nich, wynika z konieczności, że także dla gromady ludzkiej najlepsze są rządy jednostki.

5. Doświadczenie wskazuje na to samo: kraje i miasta, którymi nie rządzi jednostka, trapione są niezgodą i nie ma w nich pokoju, tak, że zdają się spełniać słowa Pana, skarżącego się przez proroka (Jer. 12, 10): „pasterze mnodzy spustoszyli winnicę moją”. Przeciwnie, kraje i miasta, którymi rządzi jeden król, cieszą się pokojem, kwitnie w nich sprawiedliwość, radują się obfitością dóbr. Dlatego i Pan przyrzekł ludowi swemu przez proroków, jako wielką łaskę, że ustanowi mu jedną głowę i że jeden książę będzie wśród nich.

¹¹⁾ Według fizyki średniowiecznej prócz przedmiotów, w których ciepło było cechą nabytą, istniał przedmiot istotnie ciepły, tj. taki, że ciepło stanowiło jego istotę, mianowicie ogień.

III

1. Jak zaś rządy króla są najlepsze, tak rządy tyrana najgorsze. Bo politia przeciwstawia się demokracji, skoro, jak powiedziano, w jednej i w drugiej rządy sprawuje wielu; arystokracji natomiast przeciwstawia się oligarchia, gdyż w obu władzę dzierży nieliczna grupa; wreszcie królestwu przeciwstawia się tyrania, ze względu na jedność osoby rządzącej. Otóż wykazano powyżej, że królestwo jest najlepszą formą rządów; wobec tego więc, że przeciwstawieniem (formy) najlepszej jest (forma) najgorsza, tyrania musi być najgorszą.

2. Nadto moc bardziej skupiona o wiele łatwiej wywiera skutek, niż gdy jest rozprószona, albo podzielona: bo kilku ludzi zgodnie działających potrafi uciągnąć coś, czego żaden z nich zosobna by nie potrafił. Toteż, jeśli pożyteczniej jest, by siła działająca w dobrym kierunku była bardziej skupiona, aby miała większą moc do osiągnięcia dobrego (zamiaru) — tak siła zła jest szkodliwsza, gdy jest zjednoczona, niż gdy rozproszona. Jak więc w rządach sprawiedliwych im władca jest bardziej jednością, tym ustrój lepszy — a więc monarchia jest lepsza od arystokracji, a arystokracja od poltii — tak naodwrot w rządzie niesprawiedliwym: im czynnik rządzący jest bardziej jednością, tym jego rządy będą szkodliwsze, tak, że tyrania jest szkodliwsza od oligarchii, a oligarchia od demokracji.

3. Poza tym rządy stają się przez to niesprawiedliwe, że panujący wzgardziwszy troską o dobro wspólne, szuka dobra własnego. Im więc jakieś rządy bardziej odstępują od (dążenia ku) dobru wspólnemu, tym są niesprawiedliwsze. Otóż bardziej odstępuje od (dążenia ku) dobru wspólnemu oligarchia, w której o dobro prywatne stara się nieliczna grupa, niż demokracja, gdzie celem jest dobro wielkiej liczby (ludzi); najbardziej zaś odstępuje od niego tyrania, która szuka dobra jednego (człowieka). Bo każdej powszechności bliższa jest wielka liczba, niż mała, a mała niż jednostka; przeto i rządy tyrana są najniesprawiedliwsze.

4. Jasnym się to staje również, gdy rozważymy ład boskiej Opatrzności, która najlepiej wszystkim rozrządza. Bo dobro (istniejące) w rzeczach pochodzi od jednej, doskonałej przyczyny, jakby od całości zjednoczonych czynników, które mogą się do niego przyczynić; natomiast każde zło pochodzi z poszczególnych braków. Tak np. nie ma piękna w ciele, jeśli wszystkie członki nie są składnie ułożone; brzydota zaś pojawia się (już) wtedy, gdy choć jeden członek nie jest we właściwym stanie. Brzydotę wywołuje więc wiele różnych przyczyn i to w rozmaity sposób; piękno natomiast pochodzi z jednej doskonałej przyczyny i to jednym (tylko) sposobem. Podobnie rzecz się ma, za zrządzeniem bożym, z dobrem i złem w każdym zakresie, aby dobro pochodzące od jednej przyczyny było potężniejsze, a zło, jako skutek wielu różnych przyczyn, słabsze. Dobrze jest więc, gdy sprawiedliwa władza spoczywa w ręku jednego, gdyż (wówczas) posiada większą siłę; ale gdy rządy skłaniają się ku niesprawiedliwości, lepiej jest, aby je sprawowało wielu, aby były słabsze i (rządzący) wzajemnie sobie przeszkadzali. Zatem spośród niesprawiedliwych rządów najznośniejsza jest demokracja, a najgorsza tyrania.

5. Staje się to najbardziej widocznym, gdy rozważymy nieszczęścia pochodzące z tyranii. Skoro mianowicie tyran, wzgardziwszy dobrem wspólnym, szuka tylko dobra własnego, wynika stąd, że w różny sposób uciska poddanych, zależnie od tego, jakie namiętności skłaniają go do pożądania danego dobra. Jeśli pała żądzą chciwości, rabuje dobra podwładnych; przeto Salomon mówi (Przysł. 29, 4): „król sprawiedliwy podnosi kraj, mąż łakomy zniszczy go“. Jeśli opanuje go gniew, dla byle błahostki przelewa krew poddanych, według słów Ezechiela (22, 27): „książęta jej w pośrodku niej, jako wilcy chwytający zdobycz na wylewanie krwi“. Mędrzec Pański upomina nas, abyśmy się od takich rządów chronili, mówiąc (Mądr. 9, 18): „daleko bądź od człowieka, który ma moc zabić“, gdyż zabija nie ze względu na sprawiedliwość, ale nadużywa władzy dla zaspokojenia zachcianek. Nie ma wówczas żadnego bezpieczeństwa, ale wszystko jest niepewne, bo i pewnym

być nie może, co nie oparte na prawie, lecz na woli — aby nie powiedzieć na zachciance — innego człowieka.

6. Ale tyran nie tylko uciska poddanych w dobrach materialnych, lecz utrudnia im także nabycie dóbr duchowych. Gdyż ci, którzy chcą raczej panować, niż służyć, przeszkadzają każdemu postępowi podwładnych, podejrzewając, że wszelka godność tych ostatnich zagrozi niegodziwemu ich panowaniu. Dla tyrana bowiem dobrzy (obywatele) są bardziej podejrzani niż źli i każda obca dzielność wywołuje w nich obawę. Dlatego też tyrani starają się nie dopuścić, aby podwładni stawszy się dzielnymi, nabrali wielkoduszności i nie przestali znosić ich przewrotnego panowania. Dążą do tego, aby podwładnych nie łączyły silne związki przyjaźni, aby nie cieszyli się dobrem pokoju, gdyż wówczas, niedowierzając jedni drugim, nie będą mogli spiskować przeciw swoim władcom. Sieją (więc) między nich niezgodę, powstałą podtrzymują, zabraniają zaś wszystkiego, co jednoczy ludzi, jak np. wesel, uczt itp., które powodują zbliżenie i wzajemne zaufanie między ludźmi. Nie dopuszczają również do wzmocnienia i wzbogacenia swoich poddanych, bo, sądząc według własnego przewrotnego sumienia, obawiają się, aby potęga i bogactwa poddanych nie stały się dla nich szkodliwe — podobnie jak oni używają swojego bogactwa i władzy do szkodenia (innym). Dlatego też u Joba czytamy (15, 21) o tyranach: „szum strachu zawsze w uszach jego, a w pokoju“ tj. choć żadne zło mu nie grozi — „stałe się on zdrady obawia“. Z tego (samego powodu) zdarza się (też) często, że panujący, którzy powinni zaprawiać swoich poddanych do dzielności, zazdroszczą im jej przewrotnie i w miarę możliwości starają się jej przeszkodzić.

7. Stąd tak mało jest dzielnych jednostek pod rządami tyranów, bo według słów Arystotelesa tam (tylko) znajdują się dzielni mężczyźni, gdzie czci się najdzielniejszych, a jak pisze Cycero „leży i mało kwitnie to, co w danym środowisku jest ganione“. Rzecz naturalna także, że ludzie wychowani w strachu, degenerują się w służalców, stają się małoduszni i niezdolni do jakiegokolwiek mężnego i energicznego czynu; potwierdza to doświadczenie

krajów, które długo pozostawały pod rządami tyranów. Toteż św. Paweł upomina (Kol. 3, 21): „ojcowie, nie drażniajcie dzieci waszych, aby nie popadły w małoduszność”, a Salomon, mając na myśli powyższe szkody wynikające z tyranii pisze, (Przysł. 26, 12), że „gdy królują bezbożni, są upadki ludzkie”, ponieważ niegodziwość tyranów powoduje upadek dzielności u podwładnych; w innym znowu miejscu mówi (Przysł. 29, 2), że „gdy bezbożni władzę wezmą, wzdychać będzie lud”, a także (28, 28): „gdy powstają bezbożnicy, kryją się ludzie”, aby uniknąć okrucieństwa tyranów. I dziwić się temu nie można, gdyż panujący, który rządzi bezrozumnie, kierując się namiętnościami, niczym nie różni się od zwierzęcia. Dlatego Salomon pisze (Przysł. 28, 15): „lew ryczący i niedźwiedź łaknący to władca bezbożny nad ubogim ludem”. Toteż ludzie kryją się przed tyranami, jak przed dzikimi zwierzętami, bo poddać się tyranowi znaczy tyle, co ulec rozjuszanej bestii.



Słowniczek wyrazów technicznych

- animal* (o człowieku) — istota (I, 2)
antonomastice — w najściślejszym słowa znaczeniu (I, 11)
causa sui — pan swoich czynów (I, 8)
civitas — miasto (I, 11)
commune — wspólne (I, 7)
in communi (cognoscere) — ogólnikowo (I, 5)
communicativus est — umie się porozumieć (I, 5)
communitas — społeczeństwo (I, 11)
conceptus — myśl (I, 5)
concupiscibilis — władza pożądliwa (I, 7)
conveniens — właściwy (I, 8)
corporalia — dobra materialne (III, 6)
decenter compositus — we właściwym stanie (III, 4)
excellencia — godność (III, 6)
experimenta — doświadczenie (II, 2)
insitus — wrodzony (I, 4)
intellectus — rozum (I, 1)
intentio — wykład (I, 1)
irascibilis — władza gniewliwa (I, 7)
libido — zachcianka (III, 5-6)
multitudo — gromada (passim)
natura — przyroda (I, 3)
ad naturam — naturalny (II, 2)
naturale — naturalne (I, 3); zgodne z naturą (I, 6)
naturaliter — instynktownie (I, 4)
necessitas naturalis — potrzeba naturalna (I, 2)
nomen — nazwa (I, 1)
ordinari (*ad finem*) — być podporządkowany (I, 7-8)
passio — uczucie (I, 5); namiętność, żądza (III, 5)
perfectus (communitas) — doskonały (I, 11)
per se — istotnie (II, 2)
plures — grupa (I, 9)
politicus — społeczny (I, 2)
principium — zasada (I, 4)
proprium — wyłączna właściwość (I, 5); to co każdemu właściwe (I, 7)
provincia — kraj (I, 11)
ratio — rozum (I, 3); istotna cecha (I, 10)
rationabiliter accidit — da się uzasadnić rozumowaniem (I, 7)
regens — władca, panujący (passim)
regimen — rządzenie (I, 7); rządy (I, 10)
singula — szczegółowe (I, 4)
singulariter vivere — żyć w samotności (I, 2)
socialis — towarzyski (I, 2)
sufficientia — samowystarczalność (I, 11)
universitas — powszechność (III, 2)
unus — jednostka (I, 9)
virtus — siła (III, 2); dzielność (III, 6)

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM KEK 330519



000-330519-00-0